Rocznik XIII. Lwów 10. czerwca 1900. Nr. 2.

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Odpowiedzialny redaktor: **Wiktor Syniewski**, asystent Szkoły Politechn.

ODEZWA

do P. T. Właścicieli i przedsiębiorców gorzelń.

Stosownie do uchwały członków Zarządu Tow. gorz. polsk. z dnia 27. maja b. r mam zaszczyt przypomnieć P. T. Właścicielom i przedsiębiorcom gorzelń — którzy są Członkami wspierającymi Tow. gorz. polsk. o ich prawach do tegoż Towarzystwa, i w tym celu podaję tu w dosłownem brzmieniu odnośny paragraf statutu Tow. gorz. polsk. a mianowicie:

§. 13.

„Członkom wspierającym przysłużają prawa członków zwyczajnych, oprócz tego tym członkom wspierającym, którzy są właścicielami lub dzierzawcami, przysłuża prawo żądania od Zarządu Towarzystwa:

a) udzielania wyjaśnień w kwestyach urządzenia, prowadzenia i wydatków w gorzelni;

b) jeżeli kierownikiem gorzelni jest jeden z członków Towarzystwa, wysłania przez Zarząd Towarzystwa delegata gorzelnika dla zbadania tej gorzelni, lub przyprowadzenia wydatków spirytusu do takiego stanu, jaki z danych produktów w praktyce osiągniętym być może za zwrotem kosztów temuż delegatowi, o które Zarząd Towarzystwa z właścicielem gorzelni porozumie się;

c) żądania od Towarzystwa zdolnych członków na stałych kierowników gorzelni."

W myśl powyższej uchwały Zarządu Towarzystwa upraszamy zatem P. T. Właścicieli i przedsiębiorców gorzelń, którzy stosownie do §. 7. powołanego statutu roczną wkładką przynajmniej 10 koron do dobra Towarzystwa się przyczyniają o korzystanie ze swych praw w §. 13. określonych, lub też dla większej dogodności o przystąpienie do Towarzystwa z roczną wkładką 50 koron, a natenczas wymienione pod lit. *b.*) tegoż paragrafu obowiązki Towarzystwa będą wykonane li tylko za zwrotem kosztów podróży i utrzymania przez czas pobytu dotyczącego delegata - jednakowoż każdy następny raz tylko za poprzedniem odnowieniem tego prawa przez złożenie do kasy Towarzystwa kwoty 20 koron.

Obowiązek Towarzystwa wysłania delegata dla zbadania gorzelni lub poprawy wydatków, rozpoczyna się po upływie 21 dni od dnia przystąpienia członka wspierającego do Towarzystwa z kwotą 50 koron, lub ew. od dnia odnowienia swego prawa przez złożenie 20 koron w celu zabezpieczenia sobie bezpłatnego zbadania gorzelni lub poprawy wydatków.

Zarząd Towarzystwa starać się będzie wysłać delegata zaraz po zgłoszeniu się członka wspierającego — jednakowoż gdyby się zdarzyło, iżby naraz więcej członków wspierających o delegatów dla zbadania gorzelni lub poprawy wydatków się zgłosiło,

aniżeli Zarząd takich delegatów będzie miał do dyspozycyi, natenczas wysyłać ich będzie kolejno, według porządku otrzymanych zgłoszeń, a za ewentualnie nastąpić mogące z tego powodu opóźnienia Zarząd Towarzystwa nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności.

Wszelkie zgłoszenia upraszamy nadsyłać pod adresem:

Antoni Jenik
przew. Tow. gorz. polsk.
w Bołszowcach.

Z Zarządu Tow. gorz. polskich.

Dla załatwienia bieżących spraw Towarzystwa, odbył się Zjazd członków Zarządu w dniu 27. maja b r. we Lwowie, którego to ważniejsze uchwały Szan. członkom Towarzystwa niniejszem podajemy:

1.) Sprawa nieregularnego wydawnictwa „Gorzelnika“ została w ten sposób unormowaną, że opóźnione numera będą o tyle przyspieszane, iż wyrównają się do końca lipca b. r., poczem „Gorzelnik“ będzie już wychodził regularnie co 15. i ostatniego każdego miesiąca.

2.) Przedłożony przez p Cholewińskiego projekt pomysłu p. Guniewicza o ubezpieczeniu wydatków w gorzelniach został na razie przez komitet składający się z członków Zarządu zmodyfikowany i do §. 13. statutu Tow. gorz. polsk. zastósowany, i tenże według uchwalonych szczegółów przewodniczącemu do ogłoszenia w „Gorzelniku“ przekazany.

Antoni Jenik
przewodniczący.

Torf jako opał.

„Ze względu na piekącą kwestyę opału we wielu naszych gorzelniach nie od rzeczy będzie zająć się zawczasu wyszukaniem opału, któryby drogi węgiel pruski mógł u nas zastąpić. Już od dawna przemyśliwano u nas nad tem, aby obszerne torfowiska nasze wyzyskać, lecz nie przyszło do tego z rozmaitych przyczyn. Może podrożenie opału pobudzi tu i ówdzie naszych ziemian i właścicieli gorzelń do tego przedsiębiorstwa; podajemy przeto dla informacyi z Przeglądu technicznego artykuł napisany przez znawcę spraw torfowych p. inż. Łubkowskiego.“

Badając przed kilku laty torfowiska w niektórych miejscowościach Królestwa spotykałem torfy w 3-ch gatunkach.

W największej ilości znajdują się torfy łąkowe (nizinne), zalegają one zwykle przestrzenie, nie przenoszące kilku morgów, przy głębokości od 2--3 do 6-ciu stóp. Torfy te powstały przeważnie z różnych gatunków traw i trzciny.

W niewielu miejscowościach, lecz natemiast na znacznych obszarach, do kilkudziesięciu włók dochodzących, spotyka się torfy mchowe lub po części mchowe (wyżynne) grubość pokładów wynosi od 8 do 15, a czasami i więcej stóp.

W niewielkiej tylko ilości napotykają się torfy tak zwane drzewne, do eksploatacyi są one najtrudniejsze, szczególnie torfiarkami Brossowskiego.

Spodnie warstwy torfowisk łąkowych lub drzewnych spoczywają na gruntach, zawierających piasek. Torfy zaś mchowe na pokładach, zawierających drobne muszelki lub okrzemki, co dowodzi, że powstały one na dawnych zbiornikach wód.

Jeżeli spotyka się pokłady na większych obszarach, to te zawsze w samym środku torfowisk są nieznacznie wypukłe. Głębokość zaś, w pewnej odległości od brzegu, będzie mniej więcej jednakowa.

W torfowiskach mchowych, na całej głębokości pokładu, roślinność nie jest zwęglona, dają się tu odróżnić dokładnie rodzaje roślin mchowych, z których torfowiska powstały. Zawartość gumy w mchach przeszkadza zwęgleniu się masy. Torf ten po wydobyciu z wody ma jasno-żółtą barwę, jest gąbkowaty, po wysuszeniu bardzo lekki i jasnej barwy. Gatunek ten używa się jako ściółka, materyał izolazyjny, a przeważnie do celów dezinfekcyi.

W torfach zaś łąkowych im warstwy głębsze, tem są więcej zbite. Roślinności tu odróżnić nie można żadnej, po wysuszeniu otrzymuje się masę jednolitą, czarną, niemal szklistą, o wysokim ciężarze gatunkowym, przypominającą dobry węgiel brunatny lub kamienny, podczas gdy wierzchnie warstwy tych torfów posiadają masę więcej porowatą, z widocznemi pozostałościami roślinnemi. Taki przeciętny torf o tyle jest lepszy od węgla brunatnego, że zawiera mniej popiołu, a nieraz i wilgoci.

Największą niedogodnością przy eksploatacyi torfów jest suszenie.

Ponieważ torf wydziela wilgoć bardzo powolnie, suszenie jest połączone z dużymi kosztami; szczególnie podczas deszczów, trafiają się lata, że wcale torfu na powietrzu należycie wysuszyć nie można i to jest ujemną stroną eksploatacyi.

O ile zaś wysuszenie torfu wpływa na jego wartość opałową, można sądzić z poniżej przytoczonych cyfr.

Do obliczenia ilości jednostek cieplika otrzymanych z 1 *kg.* torfu, przy różnej zawartości wody, przyjęto torf lepszego gatunku z 8-a procentami popiołu. Analiza tego torfu (bez popiołu i wody) wykazała w 100 cz. masy organ. C=57%; H=6%; O + N = 37% — jest to przeciętna analiza spotykanych torfów, ktore składem chemicznym bardzo mało różnią się od siebie; na wartość opałową ich, wpływa głównie ilość popiołu i wody Powyższy torf:

przy 8% popiołu i		przy spaleniu 1 *kg.*			
5%	wody	wydziela	4030	jedn.	ciepła
10%	„	„	3780	„	„
15%	„	„	3540	„	„
20%	„	„	3300	„	„
25%	„	„	3050	„	„
30%	„	„	2860	„	„
35%	„	„	2570	„	„
40%	„	„	2320	„	„

Widzimy z tego zestawienia, że torf z 8% popiołu i 20 wilgoci (normalnej), przy suchych latach, wydzieli 3300 jedn. ciepła, (25% jest maksymalną wilgocią, jaką torf powinien posiadać, przy zawieraniu umów na dostawę.)

Przy zawartości zatem wilgoci od 20% do 25% przeciętnie otrzymuje się 3170 jedn. ciepła. Podobny torf przy tej samej zawartości wilgoci od 20-25%, ale 16% popiołu, wydziela 2960 jedn. ciepła.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę drzewo, przy średnim jego składzie: C=50%, H=6,11%, O = 40,89%. N = 1%, popiołu 2% i, przy bardzo suchym drzewie, 20% wilgoci, to po obliczeniu w powyższy sposób, 1 *kg.* drzewa, przy spaleniu wydzieli 3120 jedn. ciepła, przy 25% wilgoci 1 *kg.* drzewa, przy spaleniu wydzieli 2880 jedn. ciepła przeciętnie 3000 jedn. ciepła.

A zatem, torf w lepszym gatunku daje 3160 - 3000=160 jedn. ciepła, czyli o 5% więcej. W obec tego przychodzi się do przekonania, że torf dobry, wysuszony w normalnych warunkach, jest ekonomiczniejszy niż drzewo. Co sie zaś dotyczy węgla kamiennego, to, przyjąwszy jego wartość opałową wyrażoną w jednostkach, średnio 6300, wypadnie, że w zamian 1 *kg.* węgla kamiennego, potrzebaby użyć 2 *kg.* torfu powyższego składu, 8% popiołu i 20—25% wody.

Powyżej przytoczyłem, że torf z 8% popiołu i 5% wody wywiązuje przy spaleniu 4030 jedn. ciepła.

Z taką zawartością wody, torfów wysuszonych na powietrzu mieć nie można, a otrzymują się one tylko przez suszenie sztuczne. W Petersburgu torf taki wytrzymuje konkurencyę z węglem kamiennym, przy opalaniu miejscowych fabryk. Od lat kilku egzystuje fabryka, urządzona na wielką skalę niedaleko Petersburga, która eksploatuje torf w najlepszym gatunku, zawierający do 3% popiołu. Torf ten, po zmieleniu go w maszynach, suszą w odpowiednich piecach, w przybliżeniu do 8% zawartych wody i prasują w formie cegiełek, 1 *kg.* wydziela do 4500 jedn. ciepła.

Próby, jakie przeprowadzono w fabryce cukru Buhajówka na Ukrainie, przed 10-ciu laty, wykazały, że jedną część wagową torfu z 16% do 20% popiołu, zastępuje 0,84 części drzewa dębowego, czyli, że opalenie drzewem w tym wypadku byłoby korzystniejsze o 19%. Trzeba przyjąć na uwagę, iż torf był spalany pod kotłami

w paleniskach urządzonych do drzewa, a zatem nie zupełnie odpowiednich. Jeżeli przy tak złym torfie i w niekorzystnych warunkach spalania, drzewo było lepsze o 19%, to można z góry powiedzieć, że torf w lepszym gatunki, o którym wyżej wspomniałem, da daleko lepsze rezultaty.

Przy opalaniu torfem kotłów parowych trzeba mieć na uwadze wielką jego objętość, szczególniej torfu rzniętego i powolne jego spalanie się. Skutkiem czego, paleniska pod kotłami trzeba powiększać, aby zdolne były spalać ilość torfu potrzebną do wytwarzania żądanej ilości pary na godzinę, co jednak nie przy wszystkich systemach można uskutecznić. Pożądane są przytem urządzenia, dozwalające ładować torf do paleniska z góry, aby przez częste otwieranie drzwiczek, zbytnio kotła nie ostudzać. Trzeba wziąć również na uwagę większą ilość popiołu, który wywieźć należy. Jeżeli drzewo teoretycznie daje popiołu, do 2%, w praktyce zaś do 5%, węgiel 7%, to torf będzie dawał przeciętnie do 10% popiołu. Wywiezienie tej większej ilości popiołu, wpłynie na obniżenie wartości torfu. Torf, aby się nie lasował i nie naciągał wilgoci, musi być trzymany pod dachem, trzeba więc zbudować szopy do przechowania go, co również wpłynie na obniżenie jego wartości.

Torf w handlu bywa dwóch rodzajów:

1) Torf rznięty przez kopaczy łopatami do niewielkiej głębości, lub przy głębszych pokładach, od 8 do 12 i wyżej stóp, torfiarkami Brossowskiego. Wydobywa on się bryłami o przekroju 1 st. kw. i następnie na powierzchni kraje łopatami na odpowiednie cegiełki.

2) Torf maszynowy, przy zastosowaniu maszyn systemu Schlikeisena, lub najwięcej będącego w użyciu systemu Dolberga jakkolwiek młynek tej konstrukcyi jest mniej odpowiedni.

Przy stosowaniu systemu Brossowskiego, wycina się cegły świeżego torfu wymiarów 6″. 6″. 12″, czyli 4 cegiełki z jednej stopy sześciennej. Od 1000 takich cegieł płaci się 30—45 kop.

Jedną maszynką Brossowskiego, zależnie od głębokości pokładów i wprawy robotników, wyrobić można od 300.000 do 56.000 szt. powyższych cegiełek, przy pomocy 3-ch, najwyżej 4-ch robotników.

Za odwiezienie kolejką torfu na grunt suchy i ułożenie, płaci się od 1000 sztuk 20 do 25 kop. (taczką 80 kop. a wozem 25 do 35 kop.)

Po dwóch tygodniach od czasu ułożenia torfowych cegiełek w studzienki, w celu lepszego wysuszenia, przestawia się je w odwrotnym kierunku i względnie do pory roku powtarza się ta manipulacya 2 do 4 razy. Każde przełożenie od 1000 szt. kosztuje $7\frac{1}{2}$ kop., przy 4-ch zaś przełożeniach 30 kop., co wypada od jednego sążnia sześciennego 60 do 78 kop.

Skopcowanie od pojedyńczego sążnia 20 kop. Za 25 sążni rs. 3 (a 12 kop.)

Razem koszt 1000 wysuszonych i złożonych w sążnie cegiełek wypada:

wydobycie . .	30	do 45	kop.
odwiezienie . .	20	„ 25	„
suszenie . . .	30	„ —	„
skopcowanie .	—	„ 10	„

co stanowi od 90 do 110., przeciętnie rb. 1, czyli za sążeń z 2000 cegiełek rub. 2
z 2600 „ „ 2,60
do rub. 3
przeciętnie rub. 2,30.

Przyjmując wagę przeciętną sążnia 135 pud., koszt wydobycia 1 puda torfu wysuszonego wypadnie 1.70 do 2 kopiejek[1]).

Odnośnie do torfu prasowanego, to przy użyciu maszyny tystemu Dolberga, mogę podać następujące dane, otrzymane przy eksploatacyi torfu w prowincyach nadbaltyckich.

Przy obsłudze maszyny 22 ludzmi, otrzymuje się dziennie od 50 do 60.000 stóp bież. kiszki torfowej $3\frac{1}{2}$″ w przekroju, co w pudach suchego torfu wyniesie 8000 do 1000.

Waga 1 sążnia sześciennego, wypada od 130—150 pudów, a nawet od 80 do 132. Torf ten zawierał od 15 do 20% wody i przy spaleniu wydzielał przeciętnie od 3000 do 3500 jedn. ciepła.

Koszta produkcyi, bez administracyi i procentu od kapitału zakładowego, wynosiły 2 do $2\frac{1}{2}$ kop. za pud. Przy produkcyi rocznej 350—500.000 pud, obliczano prze-

ciętnie koszt, przyjmując na uwagę wszelkie wydatki, amortyzacyę i % od kapitału zakładowego, do 6 kop. za pud.

Torfem tym opalano parowozy na dr. ż. Niżegorodzkiej i Baltyckiej. Paleniska węglowe powiększono tam o 50%.

Przy umowie z drogami powyższemi, gwarantowano popiołu najwyżej 15%, wody 12 do 20%, normalnie liczyło się 15%. Płacono loco stacya za 1 pud 7 kop.

Łubkowski.

Zjazd okręgowy gorzelników z Sokalskiego w Siebieczowie.

Dnia 18 lutego 1900 odbył się w gorzelni, w Siebieczowie własności W. P. hr. Zyberk-Platera, a pozostającej pod kierownictwem kolegi i byłego prezesa Towarzystwa naszego p. Kazimierza Hordyńskiego, zjazd członków Towarzystwa z okręgu sokalskiego.

Nadzieje nasze, iż zjazd będzie dość liczny — jak zwykłe takie w naszem okręgu się odbywające, nie zawiodły nas, mimo fatalnych dróg u nas panujących.

Zjechała się dość znaczna garstka kolegów, nawet z dalszych okolic, bo po kilka mil oddalonych od Siebieczowa. Ciągnęła widocznie szanownych kolegów nietylko chęć obradowania nad dobrem naszego Towarzystwa, ale także i to, by zwiedzić gorzelnię i fabrykę krochmalu prowadzone starannie, niemal z pedanteryą, jak również by usłyszeć coś od niezmordowanego w pracy na gorzelniczem polu gospodarza.

Około godziny czwartej popołudniu zaczęli się koledzy zjeżdzać; bliżej mieszkający, naturalnie prędzej przybyli, a na kolegów z dalszych stron czekaliśmy z obradami prawie do godziny szóstej wieczór.

Przybyło nas wszystkich dwunastu.

Przybyli następujący koledzy: Władysław Staniszewski z Ostrowa, Rymarkiewicz z Tuszkowa, Dawid Nussbaum z Korczowa, A. Witowiak z Różanki, Małecki z Horbkowa, Wojciech Dubiel z Wasylowa, Władysław Sokołowski z Leszczkowa, Józef Malinowski z Sulimowa, K. Nikodemski z Chorobrowa, Stanisław Pohler z Waniowa, Bolesław Jaworski z Poturzycy i Stefan Tokarski z Boratyna.

Telegramy z życzeniami „Szczęść Boże obradom" nadesłali: Prezes Towarzystwa gorzelników polskich, kolega Jenik z Bołszowiec i kolega Morawski z Raty ad Rawa.

Po zagajeniu posiedzenia i obraniu gospodarza przewodniczącym, udali się wszyscy uczestnicy zjazdu, na zaproszenie przewodniczącego, do jego pięknego, kosztownego, choć małego labaratoryum.

Tutaj wskazał nam szanowny gospodarz najnowsze aparaty do kontroli technicznego postępowania w gorzelni, a w celu lepszego jeszcze pouczenia co do użycia tych aparatów, poczynił w ciągu dnia przygotowania i opisywał nam je demonstrując wszystkie szczegółowo. Najsamprzód przystąpiliśmy do aparatu próbowania siły w odfermentowanych, a raczej dojrzałych drożdzach. Aparatem tym powinien się kierownik gorzelni posługiwać w razie, gdy pewnym nie jest, kiedy i przy jakim stopniu saccharometra drożdze jego posiadają najsilniejszą siłę fermentowania.

Aparat ten składa się z naczynia metalowego w kształcie rądla, objętości około czterech litrów. W naczynie to włożone jest drugie, mniejsze szklanne, w kształcie słoja; w szyji swej wewnątrz należycie i dokładnie wyszlifowane; w to drugie naczynie wkłada się mniejszy słój szklany z hermetycznem u góry zamknięciem, a po bokach, u spodu szyji słoju, kilkoma dziurkami zaopatrzony.

Szyja naczynia trzeciego szczelnie i hermetycznie zamyka szlifowaną szyję naczynia drugiego, niezamykając jednak tych kilku dziurek u spodu szyji naczynia trzeciego. Próba odbywa się w sposób następujący.

Do naczynia Nr. I. nalewa się wody o temp. 24° R. do wody tej wkłada się naczynie Nr. II, w którem znajduje się 350

---

[1]) Za 1 sążeń torfu kopanego ręcznie w Włocławku loco fabryka (torfowiska odległe o 7 wiorstw), płacono od 4,30 — 4,30 do rs. 5.

kubicznych centym. wody o tej samej temperaturze; naczynie Nr. III. napełnia się do dwóch trzecich części dojrzałemi drożdżami, i wkłada się je, szczelnie zamknąwszy, w naczynie Nr. II.

Termometr, wsadzony do wody w naczyniu Nr. I, wskazuje nam temperaturę tej wody, która ani zwiększyć, ani zmiejszyć się nie powinna, a do ewentualnego podgrzania jej, służy pod spodem naczynia Nr. I. ustawiona lampka spirytusowa.

Drożdże w naczyniu III. fermentują, a gazy wydzielane uchodzą dziurkami u spodu szyji tegoż słoju się znajdującemi nad powierzchnię wody, znajdującej się w naczyniu II. Po godzinie powinno się tych gazów, jeżeli drożdże są dobre, już tyle nazbierać, iż muszą one swem ciśnieniem, wyciskać wodę z naczynia II. rurką szklanną do spodu naczynia II sięgającą, a wychodzącą na zewnątrz do podstawionej baryszówki z podziałką kubiczną.

Po pół godzinie powinny drożdże dobre i silne wycisnąć 200 kub. cent. wody; wtedyto po takiej próbie kierownik gorzelni pewnym jest, iż racyonalnie drożdże prowadzi, i przy odpowiedniem odfermentowaniu cukru matkę nadbiera.

Dalej wskazał nam kolega Hordyński aparat do próbowania scukrzenia skrobi w naszych zacierach, i dokładny filtr do filtrowania zacierów.

Zacier dojrzały, który wskazywał po przefiltrowaniu go na zwykłych naszych cedziłach 0·9 S:; po przefiltrowaniu w naszych oczach na filtrze najnowszym, wskazał 0·2 S. Jaka to kolosalna różnica! Niegryź że się Szanowny Kolego, jeżeli Ci nawet czasem odrobi kadź na 1·5 S., w każdym razie odrobiła ona nie na 1·5 S, ale na 0·8 S., przecież to złem nazwać nie można? To zaś, co Ci saccharometr więcej wskazał, było tylko gąszczem, pochodzącym ze złego odfiltrowania.

Następnie zwiedziliśmy całą gorzelnię i krochmalarnię, w które, to wędrówce, prawie każdemu z osobna udzielał chętnie wskazówek i objaśnień, miły nasz gospodarz. Dość długo zatrzymaliśmy się w palarni, gdzie wszystkich nas uczestników zajęło zwiedzenie i poznanie dmuchawki zastosowanej przy paleniu węglem.

Godzina ósma wieczór — czas rozpocząć obrady — zaproszeni przeto przez przewodniczącego udaliśmy się do jego pomieszkania.

Przewodniczący p. Hordyński zabrał pierwszy głos i postawił wniosek miej więcej temi słowy: Wiadomo każdemu z p. Kolegów, czytających organ naszego Towarzystwa „Gorzelnik" iż od niejakiego czasu w piśmie tem pojawiają się artykuły przeważnie a nawet bardzo często, li tylko teorytyczne — powodem tego jest, prawdę powiedziawszy, że prawie nikt z gorzelników nic z praktyki nie pisuje.

Dalej tak być nie może — szczere są chęci naszego redaktora p. Wiktora Syniewskiego, ale przyznacie Panowie, iż jednemu człowiekowi piszącemu samemu o jednej i tej samej sprawie, materyał się wyczerpie, tak że w końcu nie ma co pisać.

Proponuję przeto o wybranie jednego z gorzelników, który byłby obowiązanym do każdego numeru „Gorzelnika" przynajmniej jeden artykuł napisać. Ponieważ zaś pisanie takie wymaga pracy i prenumerowania niektórych pism fachowych, proponuję by takiemu, któryby się podjął tego, stosowne wynagrodzenie wyznaczyć z dochodów Towarzystwa.

W sprawie tej wszyscy uczestnicy zjazdu głos zabierali, i w końcu zgodzono się jednogłośnie na wniosek przewodniczącego, a na wniosek kolegi Staniszewskiego, uchwalono by na koszta piszącego podniesiono wkładki od członków o 1 złr. rocznie, i wniosek ten oddano pod obrady i głosowanie najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu.

Dalsze obrady posiedzenia przerwano.

Zaproszeni przez gospodarza udaliśmy się na kolacyę — szczerze i serdecznie przyjęci i powitani przez samą gospodynię domu, zasiedliśmy do, mogę powiedzieć, niemal familijnej wieczerzy, tak nam jakoś było ciepło i miło w tem kółku rodzinno-przyjacielskiem. — Pogawędka przeciągnęła się przy stole przeszło godzinę, a w końcu serdecznie pożegnani przez Panią Hordyń-

ską, udaliśmy się z powrotom, by jeszcze coś trochę pomówić o sprawach nas obchodzących. — Za drugim wnioskiem p. Hordyńskiego, by gorzelnicy okręgu sokalskiego wspólnemi siłami pozakupywali różne instrumenta do kontroli technicznego postępowania, głosowali wszyscy uczestnicy.

Sprawę tę polecono Koledze Hordyńskiemu ściślej opracować i na najbliższem okręgowym zjezdzie gorzelników z sokalskiego, podać do wiadomości i zatwierdzenia.

Później postawił kolega Tokarski wniosek, by wnieść wspólne podanie, a względnie skargę do c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbu, iż wszystkie alkoholometry i saccharometry, pochodzące z fabryki Kappelera z Wiednia t. j. z takiej, z której Wysoki Rząd nakazuje nam pobierać te instrumenta, są niezgadzające się jeden z drugim, a tem samem pod każdym względem błędne mimo, że mają szumną nazwą normalnych i są przez c. k. Urząd cechowniczy cechowane. Widocznie p. Kappeller wskutek przymusowego kupna u niego nietylko nałożył sobie dowolne ceny tych instrumentów, ale też w końcu daje nam za grube pieniądze lichotę, z którą nic innego nie wypada zrobić jak cisnąć o ścianę.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono i odnośne podanie wszyscy uczestnicy własnoręcznie podpisali.

Przykro nam było że z powodu spóźnionej pory trzeba było zjazd i obrady zakończyć, tembardziej że niektórzy z kolegów dalej mieszkających musieli odjeżdzać — każdy z nas bowiem miał zaraz ze świtem swe obowiązki służbowe.

O godzinie też dwunastej serdecznie pożegnawszy gospodarza, dziękując z szczerego serca za urządzenie tak pożytecznego i miłego zjazdu, każdy z nas ruszył w swoją stronę, unoszęc miłe wspomnienie zjazdu siebieczowskiego.

Następny zjazd z okręgu sokalskiego odbędzie się w połowie maja 1900 u kolegi Małeckiego w Horbkowie obok S kala

Rozmaitości.

Kontyngent spirytusowy. Według wniesionego na pierwszem posiedzeniu Izby przedłożenia w sprawie nowego uregulowania indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego pomiędzy gorzelnie, opłacające podatek konsumcyjny — mają przedewszystkiem otrzymać definitywny kontyngent gorzelnie rolnicze, które dotychczas zupełnie go nie posiadają — kontyngent ten nie powinien jednak w żadnym poszczególnym wypadku przekraczać 600 hektolitrów. Nowe gorzelnie otrzymują z góry zastrzeżony kontyngent, który ogółem odpowiadałby produkcyi 63.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowego. Stare gorzelnie będą musiały odstąpić odpowiednie udziały ze swego kontyngentu, a w pierwszym rzędzie gorzelnie przemysłowe, które stosunkowo utracą dwa razy tyle, ile miałyby odstąpić w razie czysto proporcyjnego obliczenia.

Rozdział kontyngentu dokonywa się co cztery lata na podstawie stosunku maksymalnej produkcyi spirytusu kontyngentowego, jaką osiągnięto w kampanii, która poprzedzała okres rozdziału. Co do gorzelń, które mają być na nowo przypuszczone do udziału, to stosunek ich udziału oznacza Ministerstwo skarbu. Uskuteczniony w ciągu oznaczonego okresu administracyjnego przydział kontyngentu, który stał się w tym okresie rozporządzalnym, nie ma być uwzględniony przy obliczaniu maksymalnej produkcyi, a to co do gorzelni przemysłowych zgoła nie, a co do gorzelni rolniczych tylko o tyle, o ile nie przekracza podwójnego wymiaru, używanej do celów gorzelniczych przestrzeni gruntów w hektarach

Gorzelnie rolnicze, którym przydzielono kontyngent przeszło 1000 hektolitrów i przy których stosunek ów do przestrzeni gruntów, używanoch do celów gorzelniczych został przekroczony, odstępować mają 60 procent przewyżki na rzecz mniejszych gorzelni rolniczych. W analogiczny sposób odbywa się również wyrównanie udziału pomiędzy gorzelniami przemysłowemi. Wedle obliczeń z ogólnej sumy kontyngentu rocznego 1,017.000 hl. otrzymać mają gorzelnie przemysłowe na przyszłość 184.000 hl, a gorzelnie rolnicze 833000 hl.

ODEZWA.

Na mocy uchwał Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gorzelników polskich, a również i z własnego zakresu działania Zarządu, przypominamy tak P. T. Właścicielom gorzelń jak też i p. p. gorzelnikom, że Zarząd Towarzystwa stosownie do §. 3 statutu chętnie pośredniczy i pośredniczyć będzie nadal w umieszczaniu swych członków na posady a to pod następującemi warunkami:

1.) Każdy z gorzelników członków życzący sobie być poleconym na posadę przez Towarzystwo ma się zgłosić do przewodniczącdgo Towarzystwa z odpisem swych świadectw, a zarazem przesłać taksę na rzecz Towarzystwa w kwocie 20 koron, która to kwota w razie niewyjednania posady przez Towarzystwo — po potrąceniu ew. wydatków na porta, tegramy lnb jazdy zwróconą mu zostanie;

2.) Gorzelnik członek, żądający pomocnika od Towarzystwa, ma opłacić z góry taksę w kwocie 5 koron — która to kwota w danym razie, również — jak pod 1.) wymieniono, zwróconą mu zostanie;

3.) Właściciel, czy przedsiębiorca gorzelni, opłaca po przyjęciu poleconego mu przez Towarzystwo gorzelnika kwotę 10 koron do Towarzystwa, tytułem zwrotu kosztów, z tem połączonych. Wyjątek od tego stanowią tylko Członkowie Protektorzy, honorowi i wspierający.

Zgłoszenia bez dopełnienia powyższych warunków nie będą uwzględnione.

Wyżwymienione taksy prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego A Jenika w Bołszowcach, z równoczesnem powiadomieniem o tem kartą koresp. skarbnika B. Jaworskiego w Puturzycy p. Sokal.

Jan Domański
członek Zarządu.

Antoni Jenik
przew. Tow. gorz. polsk.

Do tego numeru dołącza się „Ogłoszenie Drukarni ludowej.“